

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 14 MARCA 1925 Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 20.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — — — — — — — 5\$000
Kwartalnie	— — — — — — — — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — — — — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — — — — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — — — — — — — 250 dol
W Europie	— — — — — — — — — — — 18\$000

Propaganda Kultury Polskiej w Brazylii.

(Ciąg dalszy)
POWSTANIE NOWEJ POLSKI I PRACA PRZEDSTAWICIELSTWA POLSKIEGO W BRAZYLII NA POLU PROPAGANDY.

Wielki wpływ intelektualny wywarł hrabia Orłowski, pierwszy poseł w Brazylii. Nadzwyczajną szlachetnością umysłu, wielką erudycją i właściwym sobie faktem, zdobył od razu sympatje Brazylijan i pozostawił po sobie miłe wrażenie arystokraty o wysokiej kulturze.

Do Kurytyby tymczasem zjechał w roku 1920 pierwszy konsul polski Kazimierz Głuchowski. Wywołał on prawdziwy wielki ruch, ale nie zawsze imponujący i mało korzystny dla propagandy polskiej. O wiele więcej przyczyniło się do rozstąpienia imienia polskiego powołanie doktorów Kossobudzkiego, Szy-

mańskiego i Szeligowskiego na profesorów medycyny przy uniwersytecie parańskim.

Ważnym środkiem propagandy polskiej w Brazylii stało się pismo „Brasil Polonia” redagowane w języku portugalskim przez literata brazylijskiego Leoncio Correia. Ukazało się tylko 15 numerów tego miesięcznika, w którym drukowano między innymi zarys literatury polskiej, różne artykuły treści historycznej, politycznej, etnograficznej, ekonomicznej i utwory współczesnych i dawniejszych pisarzy brazylijskich, poświęcone Polsce, jak wiersz „Hontem e Hoje” Alberta de Aragão ze São Paulo, i wiele innych ciekawych rzeczy.

W celach propagandystycznych ukazały się także dwie broszury pod tytułem „A Galicia Oriental” i „A Questão da Alta Silesia” Ubalda Soa-

res. Prócz tego pisywali o Polsce urywkiwo literaci: A. S. de Castro Menezes, João do Rio, Alberto Mangel i inni.

NIEMCY BRAZYLIJSZY ZWALCZAJĄ ZACIECIE PROPAGANDY POLSKĄ W BRAZYLII.

Wielką przeszkodą dla propagandy polskiej są tutejsi Niemcy, którzy posiadają na swe usługi liczną inteligencję zajmującą wysokie nieraz stanowiska, jak profesor politechniki riońskiej Dr. Backheuser i profesor akademii w Rio de Janeiro, Dr. Clemens Brandenburger. Rozwinęli oni ostatnimi czasy ogromną propagandę progermańską zakładając towarzystwa germanofilów, tak zwane „Sociedade dos amigos da cultura alemã”. Wydają także pisma w duchu germanofilskim, jak „O Tempo”, „O Pharol” i czasopismo naukowo-literackie „Arte e Sciencia”. Prócz tego pozyskali dla swych celów niektórych pisarzy brazylijskich, którzy swe pióra poświęcają sprawom niemieckim, jak profesor uniwersytetu w Recife, A. Chateaubriand; zwłaszcza ostatni w swoim dziele „A Allemânia” atakuje ostro Polskę i Korfatego za oderwanie Górneggo Śląska. Drugim takim germanofilem jest literat paulistański Mario Pinto Serva, który dla zwalczania

dość powszechnej w Brazylii germanofobii napisał już sporo książek, jak „A Felonia de Versailles (Zdrada Wersalska)”, „A Allemânia Saqueada” (Ujarmione Niemcy), „A proxima guerra” (najbliższa wojna) i wiele innych.

Ciąg dalszy nastąpi.

Obłęd rozwodowy w Warszawie.

Wszystkich zdrowo myślących Polaków przerażeniem napełnił fakt, że w roku 1924 było w Warszawie aż 28 tysięcy rozwodów. Ponieważ w kościele katolickim rozwodu niema albo napotyka na niesłychane trudności, przeto niezliczona zaledwie liczba uzyskała prawo rozwodu; reszta i to ogromna liczba tych sprostników i cielesników przyjęła wyznanie augsbursko-reformowane, prawosławne a kilku nawet żydowskie. I rzeczywiście przysnąć trzeba, że temi mętami i odpadkami z katolicyzmu, tymi ludźmi bez zasad, żyje w Polsce protestantyzm i kalwinizm. Luter odrzucił sakrament małżeństwa i nazwał go „rzeczą zgłosa świecką”, a Kalwin jeszcze dosadniej powiedział „iż zasłubić nie jest rzeczą świętą niż uprawiać rolę lub szyć obuwie”.

Miasto Poznań może być wzorem pod względem uszanowania sakramentu małżeństwa, Kraków też jest znacznie lepszym od Warszawy, tylko Lwów a już zwłaszcza stolica Warszawy ogarnął obłęd rozwodowy. Ogromne masy młodych ludzi, rozpustników, naturalnie bez szczypty wiary, pojmują małżeństwo jako rozrywkę życiową. A w sejmie co się robi? Wyzwoleńcy, socjaliści na wzór bolszewików chcieliby z małżeństwa zrobić nawet kilkodniowy kontrakt i zapominają o tem, że narody stały i stoją moralnością przedewszystkiem, a nie kulturą. Nie z powodu kultury upadli starożytni Grecy i Rzymianie. Innych znowu nie przeraża grzech i zbrodnia pojedynczych ludzi, ale dopiero kiedy grzech wypełnie w całym swoim bezwstydzie i ogarnie tysiące, wtedy krzyk i wołanie o wzięcie, domy poprawcze, szpitale i t. d.

Obeonie, dopóki jeszcze czas nawołują do poprawy: „towarzystwo imienia księdza Piotra Skargi” i „towarzystwo Odrodzenie”. Z rozbitych lekomyślnie małżeństw wychodzą zbrodniarze i wywrotowcy najrozmaitszego pokroju. Nawrót do wiary i do moralności może tylko uratować naród; niestety w Polsce uważają powszechnie, że praca

Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA

Sociedade Commercial Limitada

(Curitiba — Rua Pedro Ivo N. 25 — Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobil nastąpią już niebawem

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z
 CSIEMNASTEGO WIEKU

181

Tego dnia nie strzelano, ani nie szturmowano. Natomiast tem pilniej sypano nasypy, szykowano działa, kopano rowy, w których żołnierz miał znaleźć zasłonę przed kulami konfederackimi. Nazajutrz miał nastąpić walny szturm.

Jakoż gdy w kaplicy Matki Boskiej, o ósmej godzinie, msza św. się rozpoczęła, huknęły moskiewskie armaty, a huk był tak straszny, że okna zadętały w kościele. Pan marszałek, który już rychło rano mszy św. z wielkim nabożeństwem wysłuchał, znajdował się na murach. Wszyscy dowódcy stali na stanowiskach, a żołnierze pełni byli ochoty.

Hrabia Damian z panem Janikiem i Hryciem przyłączyli się do oddziału pana Bappa, przy bramie.

Działa grzmiały i wyrzucały kule na klasztor. Pan Chodakowski z oddziałem swoim stał na pogotowiu, ażeby gasić ogień, gdyby kula moskiewska go gdzie wszczęła. Zrazu kule przelatywały za klasztor albo nie dosięgły go wcale, lecz w miarę, jak się puszkarki wprawiali zaczęły uderzać w dachy. Jedna zapaliła dach na koszarach, lecz większej szkody nie sprawiła, a pożar wnet ugaszono.

Pod odłoną armat rzucili się Moskale do szturm. Na to czekali konfederaci. Armaty ich niewielkie nie mogły

szkodzić nieprzyjacielowi w oddali. Teraz jednak gdy Moskale się zbliżyli, zaczęły naraz i sygnęły kulami w szeregi. Puszkarki dobrze wyćwiczonej, nie strzelali na darmo: każda kula odnosiła skutek. Padali żołnierze DREWICZA z jękiem, gaszącym wązwo towarzyszy. Mimo to groźna komenda pędziła ich bliżej a bliżej twierdzy.

Strzelcy konfederacy gotowi byli na przyjęcie nieprzyjaciela a z pomiędzy szlachty, zaprawionej do celnego strzelania, większa część miała rusznice w ręku i wtórowała strzelcom.

Sypały się kule karabinowe gęsto w kupy Moskali, straszne wylomy w nich czyniąc. Powoli na wszystkich punktach Jasnej Góry rozpoczęło się strzelanie i trwało bez przerwy aż do południa. Straty po stronie moskiewskiej były ogromne, z obrońców jasnogórskich, schowanych za murami, dwóch tylko odniosło ciężkie rany.

Ale mimo niepowodzenia, Moskale szli naprzód i naprzód dopadli z drabinami do bastionu św. Jakóba. Tam wszelako dowódca, pan Gojzewski przyjął ich tak morderczym ogonem, że porzucili drabiny, a nawet broń, uciekali. Kto nie zdołał uciec, poległ.

Okolo drugiej godziny ustalo strzelanie. Wojsko moskiewskie cofało się od twierdzy, widoczna było, że DREWICZ na dziś zaniechał chce dalszego szturm.

Pan Puławski widząc ich uchodzących zawołał, że słońce jeszcze tak wysoko na niebie było. Teraz bo słońce wpaść za fortecy na zmierzającego i zmierzającego żołnierza, byłoby koroną zwycięstwa.

W biały dzień jednak nie chciał marszałek narażać swoich na zbyt wielkie niebezpieczeństwo i zaniechał zwycięstwa.

Udał się więc konfederacy z murów do kwatru na wypoczynek i posiłek, a tylko liczne strzały na murach śledziły bacznie Moskali.

Na pobojowisku zaś, zastanem trupami, zjawili się żołnierze, zbierając niezwykłych towarzyszy, a rannych odnosząc do namiotów pod lasem, gdzie ich opatrywano. Temu nie przeszkadzały konfederacy, żyjąc rannym pomocy a poległym pogrzebu. Więc wykopano wielki dół, niedaleko figury, i tam składano nieboszczyków, a potem przysypano ich ziemią, tworząc wielką mogiłę. Nie wszyscy polegli spoczęli w tym grobie; wielu wrzucono do rzeki Warty, bo DREWICZ tak rozkazał, ażeby się przedzej z tem uprzętać.

Słońce gasło, rozsyłając czerwone blaski po śniegu, gdy ujrano kilku jeźdźców zlatujących od obozu ku fortecy. Jeden jechał na przedzie z białą chorągwią.

Posłano natychmiast do pana marszałka a on wyszedłszy na mury, przyglądał się nadjeżdżającym.

— Po co oni jadą? — odezwał się pan Zamojski.

— Chęć snuć się układać! — bąknął na to pan Falkowski.

Wtedy pan Zamojski uderzył się po szabli i rzekł:

— To nasze układy! A tam nasza nadzieja!

Tu wskazał na kaplicę Matki Boskiej,

Pan Puławski nic nie mówił, lecz patrzył na oficerów moskiewskich. Djeżdżali oni do bramy. Komistrz pan Bapp stanął na murze i gdy jadący przodem z białą chorągwią jeździec zatrąbił i ku bramie podjechał, zawołał:

— Co tam?

Na to jeździec odrzekł:

— Jasnie wielmożny pan generał DREWICZ przysłał posta do jasnie wielmożnego pana Puławskiego z listem

— Zaczekaj was! — odpowiedział na to pan Bapp i posłał wiadomość do woźcy.

Wnet wrócił żołnierz z oznajmieniem, ażeby posła wpuścić.

Otworzono przeto małą furtkę w bramie a pan Bapp stanawszy w niej zawołał:

— Jasnie wielmożny pan marszałek zwoła posła przed siebie.

Jeden z oficerów zsiadł z konia i podszedł do bramy. Tu zawiązano mu oczy białą chustą i zaprowadzono do pana marszałka wśród ciekawych spojrzeń konfederatów zgromadzonych na dziedzińcu.

W refektarzu klasztornym czekał na posła pan marszałek, otoczony wszystkimi znaczącymi konfederatami. Otoczył się umyślnie tak znaczną świtą aby oficer moskiewski, wrociwszy do obozu, mógł opowiedzieć o licznych zwycięstwach dzielnych wojowników.

Gdy oficerowi przepaska z ocz zdjęto, zbliżył się do pana Puławskiego i podał mu list, który pan marszałek, otworzywszy, zaczął czytać.

W miarę jak go czytał, twarz mu się

zaczęła rumieć a wszyscy spostrzegli że ręka trzymająca papier drży.

— Czytaj pan, panie generał — rzekł pan marszałek, podając list panu Zamojskiemu.

Zamojski wziął papier i zaczął czytać półgłosem. Inni skupili się przy nim słuchali. W liście pan DREWICZ donosił, że znam szturmem zdobędzie Jasną Górę, najprzód usiłuje, „nie chce przelewać krwi”, skłonił obrońców do zdania się na jego łaskę. „Kto z panów (tak pisał) chce opuścić fortecy, temu zapewniam wydanie paszportów z kancelarii królewskiej, zapewniających mu darowanie winy i bezpieczeństwo oraz łaskę monarchy...”

— Zuchwalec! — zawołał Zamojski, — Uraga nam! — dodał pan Gojzewski.

— Po ładni, jaką otrzymał — zawołał pan Kukawski — gdzie nam takie pismo przysyłać.

— Ja radzę, — szepnął pan Bapp — ażeby to pismo wepchnąć w gardło posła, a potem go psami z fortecy wyszczuć!

Pan Bapp miał głos słaby, a gdy go gniew chwycił, syczał więcej, niż mówił ale nikt tak nie portafił bic się na palasze, prócz jednego Puławskiego, jak on zaczął go więc swierzbic ręką, sep spogląda na gołębia.

Lecz pan marszałek, acz dotknięty do żywego, zachował spokój i powagę.

Ciąg dalszy nastąpi

nad moralnością jest wyłączeniem z adaniami tylko księży, a ludzie świeccy nic nie robią; nic też dziwnego, że Warszawę zalewa zgnilizna ze wschodu.

Wiadomości. Z POLSKI.

WIEKSZOŚĆ POLSKA W SEJMIE.

Warszawa. — Wrócili znowu do „Piasta” posłowie Janeczek, Targowski i Toczek. Wobec tego dawna większość polska prawicy i „Piasta” liczyć będzie obecnie 222 głosy, a więc połowę z ogólnej liczby.

OBRAZEK Z POGRANICZA ROSYJSKIEGO.

Łucki korespondent „Kurjera Warszawskiego” kreśli w ostatnim swym liście następujący obrazek z pogranicza rosyjskiego:

Noc ciemna Tegoroczna zima mży siateczką mokrej, przejmującej wilgoci. Tuż przy „linji” dwa żołnierskie serca czują. Karabiny w zgrabiających garściach. Wiatrem podszyte płaszczyki na grzbietach. Wzrok wyczerpany w ciemność, ucho wyczułone na każdy szelest.

— Słyszysz?
— Ktoś pełźnie wśród nocy.
Palce delikatnie dotykają „cyngla”. Czeka.
— Stój, kto idzie?
Milczenie.
— Stój psiakrew, bo strzelać będą!

A ztamtąd, z za „linji” pełźnie raptem, kuszące, denerwujące, takie ponętne:

— Ej towarzysze, polskij sołdat, w wodoczki nie chcesz? Takie djabelskie powietrze... Chodź, napijemy się... Poco za burżujów ginać do czarta! Dwa strzały buchają z łuf żołnierskich. Coś pomyka w tył, coś chwile kłęb się „za granicą” i nagle tryska chichot zjadliwy:

— Cha, cha, cha, w nocy trafić trudno... Duraki wy, duraki...

LIST GOŃCZY P. GOMULI Z POMORZA ZA ZBIEGLĄ ŻONĄ.

W dziennikach pomorskich zamieścił p. Błażej Gomula z pod Gowidza „list gończy” za zbiegłą żoną; „Ukła mi tamtego tygodnia żona, com ją z Galicji zabrał, blondynka, pyskata, z wybitym u dołu zębem. Opuściła mnie gdowca z dzieckami i z niezaopatrzoną krową i poszła w świat albo do Bydgoszczy, gdzie ma trzy kumy i jednego umizgacza. Ktoby na nią natknął, niech ją namówi do powrotu, bo sam się w chałupie nie ogarnę a Hanka bucy za nią jak komin, gdy w niego wiatr dmucha. Gdyby nie chciała wrócić, to niech odda pierścionek Baścy, niech powi, gdzie klucz od strzechy, bo Antek po siano dachem wlaży i poszyje rwie. Lat ma 29 i nosi, gdy poszła czerwona spódnica.”

„HANDLARZ Z ARGENTYNY.” OKAZAŁ SIĘ RZECZYWISTIE HANDLARZEM, ALE... ŻYWIŁ TOWAREM.

Z Łodzi donoszą: Przed pięciu miesiącami do „szewca” Abra- ma B. na rynku Bałuckim, zgłosił się jakiś wytwornie ubrany mężczyzna i zamówił obuwie.

Naiwnemu szewcowi wydawało się zupełnie naturalnym, że tak elegancki jegomość odwiedza szewca na Bałutach. Po upływie dwóch dni jegomość ów zjawił się o parę godzin wcześniej, niż się umówił, wobec czego zmuszony był poczekać na wykończenie obuwia, a w międzyczasie zabawił rozmową córkę szewca, której się bardzo podobał.

Po kilku dniach jegomość

ów powrócił i poprosił szewca o rękę jego córki, oświadczając iż jest bogatym „handlarzem skóry” w Argentynie. Biedny szewca ucieszył się, że będzie mógł wydać córkę swą bogato zamaż i bez posagu. Po pewnym czasie odbył się ślub i młoda para wyjechała do Argentyny.

Z początku szewca otrzymywał dobre listy od swej córki i zadowolony z jej losu. Po pewnym czasie otrzymał list z Argentyny, w którym młoda małżonka zawiadomiła ją, iż znalazła dla niej narzeczonego i ten przyjedzie po nią.

Rzeczywiście po pewnym czasie przejechał ów kandydat na męża i wkrótce odbył się drugi ślub na Bałutach, a następnie młoda para również wyjechała do Argentyny.

Jakież było przerażenie szewca, gdy pewnego dnia otrzymał list od swej córki, w którym donosi mu z rozpaczą, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem, jak również koleżanka, zaś do poprzednich listów zmuszano ją biciem i groźbą śmierci. W liście tym zawiadomiła ona ojca, iż znajduje się wraz z koleżanką w domu rozpusty w Buenos Aires.

MARTYROLOGJA KSIĘŻY W ROSJI.

Ks. Jana Kotwickiego z więzienia żytomierskiego wysłali bolszewicy do Charłowa. Ksiądz Józef Hulaniecki z więzienia żytomierskiego wysłali do Lubarza. Ks. kanonik Ignacy Hołyński zupełnie jest sparaliżowany w Lubarzu na Wołyniu.

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Marszałek Piłsudski wygłosił w Warszawie odczyt pod tytułem „O dowodzeniu wyższymi jednostkami”. Przedstawił w nim różnicę między pracą jednostek niższych a wyższych. Zasada niższego dowództwa jest „czyn” a wyższego „myśl”. Marszałek wyraził życzenie, aby Polska miała jak najwięcej dowódców, którzy nie będą bali się myśleć.

BOLSZEWICY CHCĄ WYSIEDLIĆ SETKI TYSIĘCY POLAKÓW Z BIAŁORUSI!

London, 31-go stycznia. — Komisariat sowiecki w Mińsku wydał polecenie wydalania z Rosji wszystkich kolonistów polskich (?) z okręgu pogranicznego. Wydaleni mają nastąpić w trzech terminach, z których pierwszy został wyznaczony na 1-go kwietnia bieżącego roku. Powodem tego zarządzenia są zbliżające się wybory do sowietów w Białorusi sowieckiej, ponieważ polscy chłopcy są uważani przez władze bolszewickie za element wrogi sowietom.

Wiadomość ta nadchodząca drogą okrężną z Londynu, jest zapowiedzią nowego, potwornego gwałtu bolszewickiego. Używane przez bolszewików słowo „Kolonista polski” jest naturalnie nonsensem, gdyż przecież ani rząd carski, ani jemmniej bolszewicki nie przeprowadzał kolonizacji ziem białoruskich Polakami. Bolszewicy chcą jednym pociągnięciem pióra wysiedlić setki tysięcy ludności polskiej, osiadłej na tych ziemiach od wieków. To, na co się nie ważył rząd mikolajewski, zamierzają obecnie uczynić bolszewicy. Tak w świetle faktów wygląda „swoboda narodowościowa” głoszona przez bolszewików w imię której osmiała się przesyłać Polsce noty o rzekomym ucisku mniejszości narodowych w Polsce.

Wiadomość dzisiejsza zelektryzuje społeczeństwo polskie a rząd polski, powołując się na

artykuł VII traktatu ryskiego o zabezpieczeniu praw ludności polskiej w Rosji, powinien wystąpić z natychmiastową interwencją.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz.
A gazetę swęj szkodzisz.

Z Brazylii. Kurytyba.

WYCOFANIU z obiegu ulegną 31-go marca bieżącego roku następujące banknoty bez odwołania.

5\$000 15. i 16 estampy,
10\$000 11, 12, i 15 estampy,
20\$000 12, i 15 estampy,
50\$000 11, 12, i 13 estampy,
100\$000 11, 12, i 13 estampy,
200\$000 12, i 15, estampy,
500\$000 9 i 11. estampy,
Spóźniający się z wymianą tracą później pewien procent i tak od 1-go kwietnia 2 procent a potem stopniowo co trzy miesiące coraz więcej.

UKARANIE URZĘDNIKA

Generalny sekretarz stanu Parany Alcides Munhoz, rozporządzeniem z dnia 10-go marca ukarał profesora Dario Veloso w ten sposób, że odjął mu prawo wykładow historii w tutejszym gimnazjum na 3 miesiące. Rzeczono profesora spotkała ta kara z tego powodu, że jako urzędnik wystąpił przeciw dyscyplinie urzędniczej wysyłając w nieodpowiednim tonie utrzymywanie komunikat na prezydenta Parany do gazet i do najwyższych władz państwowych. Komunikat ten w imieniu towarzystw wolnomularskich i masonskich Kurytyby, protestował przeciw uposażeniu przez rząd nowych biskupów w Paranie. Postół do kongresu parańskiego nazwano w tym komunikacie „criminosos”.

DR. LYSIMACO COSTA został zamianowany inspektorem szkolnym Parany. Z powodu tej nominacji podał się do dymisji trzech subinspektorów: Sueltonio Bittencourt Junior, Levy Saldanha i Antonio Carlos Raymond.

DR. LYSIMACO COSTA nowy inspektor szkolny Parany wroczył z Rio de Janeiro i objął już urzędowanie.

W MIESIACU LUTYM tutejsza elektrownia musiała 417 nowych lampek elektrycznych zawiesić na ulicach i placach publicznych. Z tej liczby 169 się wypaliło, 115 rozbili chłopcy strzelający z proc, a 133 ukradziono. Tak niestety dzieje się co miesiąc.

Rio de Janeiro.

CIEKAWY WYPADEK zaszedł w Campos w stanie Rio de Janeiro. We wiosce São José de Uba pewna wdowa sprzedała rolę i domek wraz z całym inwentarzem za 30. kontów. Pieniądze przechowywała w domu; ponieważ sama tylko przebywała w całym zabudowaniu, przeto złodzieje łatwo mogli ją obrabować i tak się też rzeczywiście stało. W nocy z 4 na 5-go marca napadło na dom 3 zamaskowanych zbrojów i gwałtem zabrali wdowie pieniądze. Przypadkowo przyjęła wieczerem wdowa trzech naganiaczy była na nocleg. Ci posłyszawszy krzyk i narzekania wdowy zerwali się ze snu, chwycili za rewolwery i ruszyli na zbrojów, którzy grzebali w szafach. Wśród walki zabili naganiaczy wszystkich trzech złodziei, odebrali zabitym zrabowane pieniądze które oddali wdowie, a w końcu zerwali zabitym maski z twarzy. W zabitych poznano: miejscowego sędziego (juza), notariusza (tabelião) i policjanta. Należeli do całego miasteczka do

zwłok zabitych urzędników. Wypadek ten wywarł głębokie wrażenie na ludności.

NATURALIZACJA czyli uzyskanie obywatelstwa w Brazylii zostanie nieco utrudnione przez ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, którzy zapowiedzieli w tym celu wydanie uzupełniających ustaw. Przewszystkiem nie otrzymają obywatelstwa ci, których jako nieuczynnych pozbyto się z ich ojczyzny, a nadto i ci, którymi gardzą lub unikają ich rodacy w Brazylii.

PLAGA KOMARÓW, w gąłunku moskitów, trapi mieszkańców stolicy w sposób niesłychany a w ilości dotychczas jeszcze nigdy nie widzianej.

AMNESTJA? W mieście Posadas w Missiones w Argentynie, odwiedził generała Isidoro Dias Lopesa dowódcę rewolucjonistów deputowany federalny João Simplicio, dawny przyjaciel Isidoro i kolega ze szkoły wojskowej. W towarzystwie João Simplicio byli senator Vespucio de Abreu i deputowani Flores da Cunha, Baptisto Luzardo i Artur Caetano. Podobno rozpoczęły się już układy o ogólnej amnestji dla rewolucjonistów, a Flores da Cunha wyjechał do Rio, by prezydentowi przedstawić warunki Izzydora. Znosi się zatem na koniec całej rewolucji.

Santa Catharina.

BISKUP tego stanu Dom Joaquim de Oliveira wybiera się w miesiącu czerwcem w podróż do Europy, a jak niemieckie gazety twierdzą, to zwiedzić ma przedewszystkiem Niemcy. Dnia 2-go czerwca okrętem „Werra” Lloyd niemieckiego wyjeżdża biskup wraz z sekretarzem z Rio de Janeiro do Europy.

Bahia.

We wnętrzu tego stanu wywołał rewolucję znany Horacio de Mattos, Gubernator Bahji Goes Calmon ogłosił stan obłędny, lecz równocześnie wysłał sekretarza stanu Bráulio Xavier, by się układał o amnestji z dowódcą rewolucjonistów.

São Paulo.

UKŁAD EMIGRACYJNY podpisał już rząd włoski z rządem stanu São Paulo. Generalny komisariat włoski będzie doglądał całej emigracji na fazendy kawy, tylko przez komisariat można będzie otrzymać robotników. Umowę ściśle otrzymuje każdy robotnik do ręki, a komisariat wysłał swych delegatów na fazendy, czy kontrakty są ściśle wypełniane. Rząd paulistański tylko od komisariatu przyjmuje robotników, żadnych naganiaczy nie wolno wysłać do Włoch. Rząd paulistański na swój koszt sprowadza robotników z Włoch i to aż do samej fazendy kawy, gdzie mają pracować. Przyznac trzeba, że umowa daje Włochom wielkie korzyści, zwłaszcza że wolność osobista robotnika jest również zastrzeżona. Rząd federalny z powodu pominięcia przy tych układach, jest tą umową Niemile dotknięty.

Ze świata. Włochy.

Rzym, 18-go lutego. — Dwóch delegatów komisji emigracyjnej wyruszy w tych dniach do Chili i Peru by z rządami tych państw umawiać się o emigrację Włochów do tych dwóch krajów.

Aż 401 tysięcy Włochów opuściło Italię w roku 1924. Z tego wyjechało do Argentyny 68 tysięcy, do Stanów Zjednoczonych 35, do Brazylii 10, do Australji 5 i do Kanady 4 tysiące. Najwięcej Włochów rozeszło się po Europie i tak do Francji 231 tysięcy,

do Szwajcarii 14 tysięcy i 10 tysięcy do Belgji. Emigracja do Francji, zwłaszcza robotników z całymi rodzinami wra- sta coraz więcej. Nic dziwnego, że Mussolini otacza emigrację największą opieką.

Niemcy.

SZAŁ RELIGIJNY NA POMORZU NIEMIECKIM.

We wsi Prebendorf na Pomorzu, pewna rodzina dostała szału religijnego. Mianowicie leśniczy Manke, jego syn, dwie dorosłe córki i zięć, wyszli nagle na drogę i dali 28 strzałów karabinowych do mieszkańców, nie raniąc na szczęście nikogo.

Następnie szaleńcy ci ułożyli na dziedzińcu stos, na którym miała być spalona żona leśniczego, ciężko oddawna chora i napół ociemniała. Także dwuletnie dziecko leśniczego miało być spalone na stosie „Bogu na ofiarę”. Zandarmom z trudem wielkim udało się unieszkodliwić szaleńców. Zostali oni poddani badaniom lekarskim.

Rosja.

SKARBY W LOCHACH CZE- REZWYCZAJKI.

Dzienniki rosyjskie donoszą że w Wołogdzie, w domu, gdzie poprzednio miała swoją siedzibę czerezwyczajka, znaleziono w piwnicy skrzynię napelnioną kosztownościami, które zniknęły z pałaców petersburskich. Na skrzyni znajdował się napis, na podstawie którego można było stwierdzić, że skarby te zostały ukradzione przez Plattena, przyjaciela Lenina. Wartość tych klejnotów obliczają przynajmniej na dwa miliony rubli.

KULT LENINA.

Moskwa. — Wydano tu zakaz naklejania podobizny Lenina na butelkach z wodką i pudełkach z papierosami.

BEZBOŻNICY UKARANI.

Warszawa — Z Moskwy donoszą, że z okazji świąt Bożego Narodzenia, członkowie pisma pod tytułem „Bezbożnik”, zorganizowali demonstracje antyreligijne, które doprowadziły do krwawego starcia we wsi Pastiówka. Oburzony tłum usiłował zlynczować komunistów, którzy weszli w czasie nabożeństwa do cerkwi i urządzili demonstrację antyreligijną. Policji udało się wyrwać poranionych komunistów z rąk tłumy. Również z innych miejscowości donoszą o starciach, w których byli zabici i ranni.

STARZY PRZYJACIELE.

Ryga. — W ostatnich dniach stycznia daje się zauważyć wzmożony ruch emigracyjny niemieckich rzemieślników i robotników udających się do Rosji. Między emigrantami znajduje się najwięcej techników mechanicznych i majstrów fabrycznych, którzy mają pracować w państwowych zakładach bolszewickich w Rosji. Niemcy wyjeżdżają z żonami i dziećmi co dowodzi, że emigrują na dłuższy czas.

Czechy.

CZECHY PRZECIW BISKUPOM SŁOWACKIM.

List pasterski biskupów Słowackich, o którym świeżo donosiliśmy, a który dotyczył niebezpieczeństwa grożącego robotnikom należącym do socjalistycznych i komunistycznych organizacji zawodowych wywołał istną burzę w antykatolickich kołach czeskich, zwłaszcza w rządzie. W dniu 6-go stycznia odbyło się wielkie zebranie w tej sprawie. Po długich i gwałtownych debatach przyjęto następującą rezolucję: — wstrzymać natychmiast pensje duchowieństwu, skonfisko-

Msza święta.

Na intencję Członków Związku „Oświata” w miesiącu marca odbędzie się w Abranches w Kościele polskim, w niedzielę dnia 15-go marca b. r. o godzinie 10-ej.

Sekretariat

wać dobra kościelne, surowo ukarać autorów i kolporterów listu, wezwać rząd, by zażądał od Watykanu wyjaśnień, czy się z listem solidaryzują!

Wszystko to dowodzi, jak dalece Czechostowacja jest opartą przez żywość masoni i antykatołickie. List, który był zresztą tylko zastosowaniem przepisów kościelnych, stale ogłaszanych i ogólnie znanych, — list taki sam wydał ubiegłego roku biskup Rzeszy niemieckiej, Szwajcarii, Holandji i ludność tych krajów bynajmniej nie kwestjonowała jego prawomocności! Tylko — w Czechach odwołano się na nagonkę antykatołicką z tego powodu. Znamienne!

St. Zjednoczone

KŁOFOTY Z IMIGRANTAMI

Washington. — W departamencie Pracy w Washingtonie panuje niemałe zakłopotanie, co począć ze szmuglowaniem imigrantów do Stanów Zjednoczonych przez Detroit, która to droga, jak eksperci obliczają, weiska się rocznie do Stanów Zjednoczonych około półtora miliona osób. Jako środek na powstrzymanie tego napływu imigrantów podają tu natychmiastowe deportowanie przylatujących na granicy, czy też już w Stanach Zjednoczonych, nieprawnych rezydentów.

KTO ZROBIŁ MAJĄTEK NA WOJNIE.

Nowy Jork, 15-go stycznia. — Urząd Statystyczny ocenia majątek Stanów Zjednoczonych w roku 1922 na 320 803 862 000 dolarów.

W stosunku do roku 1912 oznacza to wzrost narodowego majątku o 72 proc.

AMERYKANIE WE FRANCJI.

Parryż, 23-go stycznia. — W roku 1924 przyjechało do Francji 135 000 turystów amerykańskich, którzy wydali tutaj około 203 miliony dolarów. Z ogólnej liczby turystów amerykańskich tylko 10 procent przyjechało do Francji za interesami, podczas gdy zaś większość dla przyjemności. Podczas pobytu we Francji Amerykanie wydają przeciętnie po półtora tysiąca dolarów na osobę.

Poszukiwanie.

Jan Pławiak. poszukuje syna swego, Wilkora lat 21. Przyjechał ze Serbji. z powodu wypadków lipowych zaginiony bez wieści „w Bauru” (stan São Paulo).

Ktoby o nim wiedział, lub on sam raczy donieść pod adresem: Jan Pławiak. — Rua Saldanha Maranhão, Nr. 2. — Ponta Grossa — Paraná.

KORESPONDENCJE.

Alto da Serra Iraty, 1-go stycznia 1925 roku.

Szanowna Redakcjo „Ludu” Proszę uwrzeźmieć o umieszczenie niniejszej korespondencji:

Wiele, wiele się czyta różnych wiadomości w „Ludzie” z różnych stron i kolonii, czy to obchody towarzystw, zabawy teatralne i inne ciekawe rzeczy. Korzystając z gościnności „Ludu” postanowiłem zebrać garść wiadomości i od nas. Są i tu Polacy i w pokażnej liczbie, jest i parę towarzystw, są też i szkoły polskie, chociaż w niektórych nauka trwa z dużymi przerwami rok rocznie: ale po zagranicę Iraty nikt nie wie że tu są szkoły lub Towarzystwa. W tym czasie oziębłość jest wielka tutejszych rodaków, czy z ofiarą na szkołę czy na jakieś pożyteczne pismo czy wreszcie na bibliotekę: są Towarzystwa że nóż posiadają ani jednej książki a oż dopiero mówić choćby o małej bibliotece. Skądże ta ospałość i gnusność? Otóż na pierwszym miejscu

OD REDAKCJI.

Odebraliśmy z Ponta Grossy list do umieszczenia w „Ludzie” w sprawie obsadzenia polskiego kościoła przez księdza Polaka-Rodaka. Przypominamy, że sprawa ta jest słuszną a bardzo przykłą i bolesną, bo już kilka lat ciągnie się, a nie została dostatecznie uwzględniona przez niemieckie zgromadzenie Ojcow Werbistów. Jest jednak nadzieją, że sprawiedliwość zwycięży.

Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku zostanie w Ponta Grossie utworzone samoistne biskupstwo, można będzie na miejscu w sposób właściwy i godny przedstawić tę niezaginioną ranę władzy biskupiej...

Proszę przeto wybaczyć, że nadesłanego listu w „Ludzie” nie umieścimy; nie chcemy bowiem bezskutecznie kłótni wzniecać, jak to robił swego czasu przez drukowanie nawet sfałszowanych listów Ignacy Sklarski w „Gazecie Polskiej”.

brak nam kościoła i księdza w duchu katolickim i wierze. Ze jako kościół i wiara uszlachetnia dusze ludzkie, tak życie samolubne, bezczynne, zagłusza szlachetniejszą żytkę sumienia i każdy staje się oziębłym i głuchym na cele oświatowe i duchowe, bo jak wszędzie tak i na Iraty trafiają się nowi nauczyciele z gubnej sekty, a dużo przez brak wyrozumienia podaje ucho tym krzewicielom z gubnej wiary. Mamy już fundament pod kościół założony, ale kiedy będzie postawiony i ukończony trudno przewidzieć; jedno, że wskutek przemarszów wojsk rządowych do Guarapuawy, a drugie przez zarekwirowanie wozów nastąpił całkiem zastój. Urodzaje żyta i pszenicy są niezgorsze, chociaż późne przymrozki i susze wymorziły kartofle i wczesne fiżony; posucha się dała najwięcej we znaki milji, tak że nie rokuje dobrego zbioru, zwłaszcza milje sadzone po spalonych rosach, te w połowie powyychały; fiżony późniejsze dość pięknie dotychczas, ale dalej niewiadomo co będzie. Wprawdzie spadły małe deszcze w święta Bożego Narodzenia i orzeźwiły trochę plony, ale nastąpiła znowu pogoda piękna przy silnych wiatrach wchodzących i zapowiada się na dłuższy czas. Na zakończenie wspomnę o brutalnym wypadku, który miał miejsce dnia 8-go grudnia przeszłego roku. Oto dwaj synowie p. P. M., urządzili sobie wycieczkę na kolonję Alto da Serra konno, prowokując i strzelając z rewolwerów przez całą kolonję. Przy padku zrzadził, że stał się ofiarą tego brutalnego napadu i mój mały synek siedmioletni. Oto wracając od sąsiada Francisco Fernandesa do domu, zostałem zaatakowany przez owych drabów, którzy z wymierzonymi rewolwerami zażądali oddania im broni, a gdym stanowczo im oświadczył, że nie posiadam takiej postanowili mnie w porządku obić i okaleczyć fakonem i ariadorem; na szczęście salwowałem się ucieczką i nieciężkie obrażenia dostałem, co widząc te dwa draby, gdy im pole zostawiłem, rzucili się z wściekłością na małego chłopca, grożąc mu bronią i fakonem; na szczęście zadowolili się obiema ariadorem malca. Oto obraz godny postępków tutejskich krzyżaków w wiekach średnich. Zdziwiająca rzecz, że onych drabów nie znam nawet z imienia i niemam żadnego zatargu z nimi. Zapewnie liżyli na zamożność rodzica, a do tego brak im godności narodowej.

Zasylam serdeczne życzenia Szanownej Redakcji w bieżącym roku na niwie dziennikarskiej. Kreślę się z szacunkiem, Władysław Rutecki.

Ortopedysta i bandażysta

Paulo Brustkern.

uczeń kolońskiej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowite sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaże od skrzywienia kręgosłupa.

Piszcie po polsku pod adresem: Paulo Brustkern, São Paulo, — Rua das Palmeiras N. 135 A.

Polska Gospoda i Pensjonat.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador Araujo nr. 24, Kurytyba. Wszystkim Rodakom przejeżdżającym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wyżywienie i tańca. Wyjadę się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas

Telegramy z Polski.

Warszawa, 7-go marca. — Prezydent ministrów Grabowski wygłosił wczoraj w sejmie mowę. Omówił i propozycje niemiecką dotyczącą układu wzajemnych gwarancji. Prezydent oświadczył, że Polska pragnie gorąco pokoju i nie usunie się od omawiania gwarancji pokojowych, z jakiegokolwiek strony by one pochodziły; lecz jedno sobie Polska zastrzega, że nie wolno poruszać spraw jej granic nadanych jej w traktacie pokojowym. Nad tą sprawą nie może być najjuńszej dyskusji.

Parryż, 8-go marca. — Prezydent ministrów Herriot miał dwie konferencje wczoraj popołudniu z Chamberlainem angielskim ministrem spraw zagranicznych. Przed wyjazdem do Genewy oświadczył Chamberlain angielski i amerykańskim dziennikarzom, że nie widzi żadnych trudności w dalszych do brych stosunkach tak z Polską jak i Czechosłowacją. Wedle jego zaopatrzenia zawarcie układów gwarancyjnych jest możliwe między wszystkimi zainteresowanymi państwami. W politycznych sferach francuskich i w ministerjum spraw zagranicznych przy ulicy Quai d'Orsay w Parryżu, wiedzą, że jedyna trudność przy układzie gwarancyjnym, to sprawa granicy wschodniej Niemiec (z Polską i Czechosłowacją) i sprawa Gdańska.

London, 10-go marca. — Korespondent dziennika angielskiego „Daily Express” donosi, że Moskwa o straszliwej scenie, która się odegrała w okolicy Moskwy. Ofiarą zbrodni padł polski kapłan katolicki Andrzej Fedukowicz; grupka zapalców politycznych rzuciła się na nieszczęśliwego księdza, oblała go naftą i spaliła żywcem na placu publicznym.

(Przy p. Red. Śmierć okropna wreszcie zakończyła straszne męczeństwo dziekana żytomierskiego księdza Fedukowicza. Pojmany w maju 1924 został niewysłownymi mękami doprowadzony do obłądki i w tym stanie pod groźbą zamordowania napisał do papieża list w którym prosi Ojca świętego o by go ratował przed rządem polskim, który mu każe agitować przeciw bolszewizmowi. W listopadzie wypuszczono ks. Fedukowicza z więzienia jako zupełnego warjata, przyszedłszy nieco do zdrowia odwołał przed całym światem ów list niepoctylny i wymuszony, za co go teraz spotkała tak okropna śmierć z ręki bolszewików. Szczegóły patrz w „Ludzie” z 7-go marca obecnego roku.)

Parryż, 7-go marca. — Wśród rozmowy, jaką miał wczoraj francuski prezydent ministrów Herriot ze Skrzyńskim polskim ministrem spraw zagranicznych, oświadczył Herriot, że Francja nie zgodzi się nigdy na pakt gwarancyjny bez równoczesnego zabezpieczenia Polski.

Skrzyński wyjechał wczoraj nocą do Genewy, by wziąć udział w radzie Ligi Narodów.

Parryż, 7-go marca. — Skrzyński polski minister spraw zagranicznych miał długą konferencję z Herriotem prezydentem ministrów, jakoteż z politykami Briandem i Paul Boncour.

GENEWA, 12-go marca. Skrzyński polski minister spraw zagranicznych, we wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji telegraficznej Havasa, oświadczył, że nigdy nie powątpie-

wał w przyjaźń Francji i konferencje, jakie miał w tych dniach w Parryżu utwierdziły go jeszcze mocniej wtem przekonaniu. Rząd francuski — oświadczył Skrzyński — jest gotów zbadać każdą trudność, która wypływa z traktatu pokojowego w Wersalu; a to już dostatecznie przekonuje Polskę, że Francja nie dopuści do zgwałcenia pokoju wersalskiego i pod tym względem nie cofnie się przed żadną ofiarą. Zresztą — dodał jeszcze minister Skrzyński — obecne położenie polityczne nie budzi niepokoju, jak chyba tylko w tym wypadku gdyby się chciało zaspokoić żądania Niemiec, co jest równoznaczne z wydaniem Polski na pastwę Prus. I szaleństwem byłoby ofiarą Polski zaspokoić pretensje Niemiec.

Dlaczego ci — pyta minister Skrzyński — którzy takiej ofiarą żądają od Polski, sami nie dają dobrego przykładu, zaczynając od swych kolonii?...

POLSKA TEGO RODZAJU RADAMI JEST GŁĘBOKO OBRĄŻONA I ZDECYDOWANA DO OSTATECZNEGO ROZPACZLIWEGO OPORU, nie wspominając już o usługach, jakie oddała Europie w czasie wielkiej wojny i jak ją obroniła przed bolszewizmem w 1920 roku.

Minister Skrzyński zapewnił na końcu, że stosunki Polski z Czechosłowacją są bardzo przyjazne. Pod koniec tygodnia wraca Skrzyński do Parryża.

Telegramy ze świata.

RIO, 11-go marca. Artur Bernardes prezydent Brazylii zachorował i nie urzęduje na razie. Choroba ma lekki przebieg.

Rzym, 38-go lutego. — Sławnej wieży pochyłej w Pizie we Włoszech, jedynej na całym świecie, grozi runięcie na okoliczne domy; wieża pochyła się coraz więcej. Rząd włoski postanowił za wszelką cenę ratować ten ciekawy zabytek przeszłości.

Wiedeń, 23-go lutego. — Kobiety w Austrii wysłały do rządu energiczne żądanie, by dla spraw kobiecych ustanowić osobne ministerjum. Władze, gdyż kwestja kobieca to jedno z najważniejszych zagadnień społecznych, a wszystkie ministerja i mężczyźni zaniebują tę ważną sprawę.

(Przy p. Red. Do czegoż też jeszcze przyjdzie w tej starej Europie?)

Wiedeń, 2-go marca. — Gazety wiedeńskie podają, że Zinowiew przewodniczący komisji dla rozszerzenia bolszewizmu, wysłał do Sofji stolicy Bułgarii 4 miliony rubli wzo-

wie wraz z listem, w którym wzywa komunistów bułgarskich do gwałtownego wzniecenia rewolucji komunistycznej w Bułgarii.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

N. N. z Arakurji. — Takich władomości drukować nie możemy, a jeśli przeznaczyłoby na sieroty polskie.

Wojciech Byk, Montevideo — Gazety wychodzą zawsze regularnie i to każdy numer osobno; zatem o niedoręczenie gazet, to już począł widać należy. Kalendarzy wysyłamy 6, bo z braku kalendarzy nie mogliśmy ich wysłać na czas. Zresztą list wysłano w swoim czasie do Pana.

Jan Mokra. — 765 odebrano i rozpisano. Stanisław Wyżykowski. — 139600 odebrano i rozpisano.

ZŁOŻYLI NA „OŚWIATĘ” w miesiącu lutym:

Z Kurytyby: p. Papugón 15\$, Stanisław Smolarz 1\$500, Kamila Duszczyk 1\$, Roch Piekarczyk 45\$.

Colonia 13 de Maio: Franciszek Marchewicz 6\$.

Porto Alegre: Grzegorz Kulesza 5\$500 Herwał Mieczysław Malczewski 10\$, Thomas Coelho: Edmund Jaworski 5\$, Santa Leopoldia: Bolesław Szukla-rek 10\$.

Ijuhy: Jan Brykański 7\$, Bariguy: Józef Szurmecz 6\$, Tarumá: Towarzystwo Łączność i Zgoda 18\$.

Sta. Candida: Towarzystwo Oświaty Ludowej Sw. Wojciecha 52\$200.

Sekretariat.

Rozmaitosci.

KŁATWA KRWI MĘCZNIKIEJ A ŚMIERĆ LENINA.

W sensacyjnej książce Fr. Mac Culagh'a, korespondenta pism angielskich, naocznego świadka procesu arcybiskupa Cieplaka, wydanej w tłumaczeniu polskim pt.: „Prześladowania chrześcijaństwa przez bolszewizm rosyjski, znajdujemy następujący, jedynie autentyczny opis, ostatnich chwil męczeństwa, s. p. księdza z parafii Budkiewicza.

Sceny końcowej procesu (po odczytaniu wyroku) nigdy nie zapomną ci, którzy byli jej świadkami. Kilka kobiet Polek, którym udało się dostać na salę, padło na kolana z krzykiem przerażenia i bólu.

Ten krzyk, tak przenikliwie brzmiający wśród ciszy nocnej, mógł być usłyszy nawet serce Krylenki (prokuratora), który wszelako spoglądał na placzące z zimną ciekawością.

Więźniowie stali wciąż jeszcze na estradzie, zaś arcybiskup, zwrócony ku kobietom, podniósł był rękę do ostatniego błogosławieństwa: „Benidicat vos Omnipotens Deus”. Wtedy żołnierze otoczyli skazanych i spiesznie zaczęli ich wyproszczać.

Dłutechczas nie ogłoszono żadnych szczegółów o ostatnich chwilach męczeństwa (s. p. księdza parafii Budkiewicza). Bolszewicy odmawiają wiadomości o godzinie i miejscu morderstwa, oraz o miejscu gdzie złożono ciało.

Autorowi udało się wszelako, z dobrego źródła otrzymać następujące straszne informacje:

„Parafii Budkiewicza przewieziono w nocy z Wielkiego Piątku na Sobotę na Łubiankę pod Nr. 11 i natychmiast wprowadzono do jednej z piwnic. Morderstwo rozmyślnie uplanowano w ten sposób, by męczennik zginął w warunkach możliwie najmniej przyzwolnych. Rozbrano go do naga i kazano przejść ciemnym korytarzem do innego podziemia, gdzie na oczekiwaniu dowiadczony kat

Przy końcu korytarza, ksiądz Budkiewicz znalazł się w pokoju, który nagle oświetlono bardzo silnie, tak, że niebezpieczny ksiądz zmużony oczy i za-

Znakomite farby „Bayer” do farbowania

akichkolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t. d. Może każdy to sobie zrobić w domu.

Issis Bicharol: Najlepszy środek przeciwko karaputom, (robactwu). Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom. Pyramides Matador: znakomity środek do wytępienia moskitów.

Skład Carlos Luhm Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

CASA ESTRELLA de Paulo Karam

Rua José Bonifacio N. 7 — Curityba (dawna Fehada) Galanterie, materiały pierwszej jakości; sprzedaż hurtowna i detaliczna.

SPECJALNIE SPRZEDAJE KASZMIR

Zawsze ma na składzie różne materiały na zimę i lato sprowadzane wprost z fabryk, które wykonują specjalnie dla SKLEPU ESTRELLA polecenia i obstalunki.

chwiał się. Zanim zdążył ochłonąć, kat strzelił doń z tyłu, mierząc w czaszkę, tak, że kula wyszła przez twarz, szpecząc go do niepoznania.

Stwierdziwszy, że ofiara ich nie żyje, bolszewicy zawieźli ciało w płachtę i wynieśli do czekającego samochodu ciężarowego, który przewiózł je do Sokolnika, letniska pod Moskwą, gdzie pochowano je razem z ciałami dziewięciu bandytów, oczekujących pogrzebu.

Opowiadają w Moskwie, że w noc, jaka nastąpiła po tej, kiedy arcybiskupa z towarzyszami po ogłoszeniu wyroku przewożono samochodem ciężarowym przez ulice Moskwy, straszliwy wódz czerwonych zastępów (Lenin) spotkał się oko w oko z kims od siebie straszliwszym.

Jakiś mocny, nieznoimy >Guść< przeszedł jak duch przez potrójne strażnice i zaryglowane drzwi, stanął u wozu Lenina i położył lodowatą ręką na tym pysznym mózgu. Cud dnia tego Lenin stał się żyjącym trupem.

Tyle kapitan Fr. Mac Cullagh. Przypominamy, że męczennik książę Budkiewicz zginął z ręki okrutnych katów w dniu 31-go marca 1923 roku ponurą zaś i wielką >czerną< caru, zwaną przez miliony Antychrystem, a światu jako Lenin, znaną, skonał po wielomiesięcznej agonii 22-go stycznia 1924 roku.

ODKRYCIE SZKIELETÓW W PIECZARZE.

Johnson City, Tenn. — Dr. Dyer, uczonego archeologa, odkrył w ostatnich dniach 800 ludzkich szkieletów w pieczarze Benhams, Virginia. Po przeprowadzeniu badań naukowych stwierdzono, że są to szkielety członków kolonii White'a, który w roku 1687 przybył do Ameryki.

Po pobyciu jakiś czas w Virginia, gubernator White pojechał z powrotem do Anglii, ale gdy po jakimś czasie powrócił do Ameryki z kolonij jego nie pozostało znaku. Co się z tymi ludźmi stało, do dziś dnia nie wiadomo, choć poczyniono różne poszukiwania za zaginionymi.

Obecnie uczeni twierdzą, że ludzie ci zostali napadnięci przez Indian i prawdopodobnie schronili się do owej pieczary i tam zostali zabarykadowani przez Indian, a następnie z głodu pomierali.

Skoro dowiedziano się o odkryciu szkieletów o tych nieszczęśliwych ofiar, tysiące osób przybyło do pieczary i w kilku dniach rozebrało wszystkie kości na ościągę, po szych wielkich przedkach, którzy śmiercią okupili swe pionierstwo.

SKAMIENIAŁY TRUP.

Mieszkańcy miasta Fulton w Stanach Zjednoczonych zostali głęboko poruszeni następującym zdarzeniem. Przy przekopywaniu cmentarza natrafiono między innymi na zwłoki zmarłej przed dwudziestu pięciu laty niejakiej pani Guthrie. Zwłoki te były zupełnie skamieniałe. Dębowa trumna, w której niedługo p. n. j. Guthrie pochowano, zgubiła, zaś rysy zmarłej są doskonale zachowane, jak w kamieniu wykute.

GDZIE NIE UZNAJĄ CAŁOWANIA SIE?

Niedawno doniesiono, że posąg Rodina „Pocelunek” wywołał na wystawie sztuki w Tokio tak wielkie churzenie, że musiano go otoczyć kratą bambusową, następnie zaś w ogóle usunąć z wystawy. Prefekt policji w Tokio urasadił usunięcie tego arcydzieła z wystawy, tem, że całowanie się jest nowością nieprzyzwoitą, niehygieniczną i nieestetyczną, nieznaną pierwotnie zupełnie w Japonii. Istotnie też były cąsy w Japonii czesał zupełnie dawnej użeczanem czemś, co odczuwano jako rzecz nieestetyczną i budzącą wstręt. Wstręt ten w Japonii dochodzi do tego, że z filmów europejskich, wyświetlanych nasamprzód tam wycinają skrupulatnie wszystkie miejsca z całusami.

Pisarze japońscy dowodzą, że całus jest rzeczą uległą, wymyślona przez Europejczyków. Także wśród wielu ludów Amerykańskich i wśród Polinezycyzyków jest pocałunek rzeczą nieznana. Argument o niehygieniczności pocałunku zawiera sporo słuszności, trudno jednak przypuścić, żeby był argumentem przekonującym dostatecznie i do tego stopnia, żeby wyrugował całusa z Europy.

PCHŁA, PRZECHOWANA W OLEJU RYCYNOWYM PRZEZ 3 TYSIĄCE LAT. Pan Autor Weigall, który — z ramienia rządu egipskiego zajmował się inspekcją zabytków starożytnych w Egipcie, wygłosił obecnie w Anglii odczyt, na temat swych ostatnich odkryć. Do najbardziej interesujących należy znaleziona przezń waza alabastrowa, zawierająca tustą ciecz, mającą trzy tysiące lat. Po przeprowadzeniu w Karze analizy skonstatowano, że był to olej rycynowy. Najciekawszą rzeczą było znalezienie w tym oleju pchły, doskonale zakonserwowanej, co dowodzi, że dawniejsi Egipcjanie mieli nie tylko olej rycynowy, ale i... pchły.

DR EWO IGIEŁ I NICI.

W lasach Nowej Zelandii rośnie niezwykłe drzewo. Jego naukowa nazwa nie została jeszcze ustalona. Liście tego drzewa opatrzone są maleńkimi kolcami, podobnymi do igieł. Skoro taki kolce wyrwyamy z liścia, wyciągamy z tego końca długie i mocne włókno, znakomicie zastępujące nić. Nowo-Zelandczycy chętnie używają do szycia tych ofiarowanych przez przyrodę drzewa pokrywają dachy domów. Dachy tak pokryte, są nadzwyczajnie trwałe i nie przepuszczają wody.

Związek Polski w KURYTYBIE.

Niniejszem otwieramy konkurencyjną listę zgłoszeń kandydatów na gospodarza do Związku Polskiego w Kurytybie. Oferty prosimy składać u prezesa Towarzystwa p. Bolesława Mizerkowskiego przy ulicy Barão do Serro Azul Nr. 28, lub Vice prezesa p. Jana Fauceza przy Avenida Luiz Xavier Nr. 11. Oferty powinny być składane w kopertach zamkniętych.

Szakier na sprzedaż.

Na kolonii Iraty, VII Pinho, sprzedaje się szakier 9 akrowy z domem i z przybudówkami. Ziemia bardzo dobra: składa się w większej części z lasu. Zgłoszenia przyjmuje: Grzegorz Kozłowski — Colonia Iraty.

UWAGA!!!

Książki do nabrżenia i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżki, medalliki oraz licznarce kościelne co dopiory nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia introligatornia i fabryka pieczętek gumowych Cezar Schulz Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Kurytyba — Paraná.

„A Vencedora“

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kaktusowych, miodowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, miętowych i dużo innych. Prócz tych mamy inne jeszcze gatunki specjalnie nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Urządzam Szau, Rolaków o taskawie przekonanie się o tym, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie, Przystanek Lachowski CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

W lasach Nowej Zelandii rośnie niezwykłe drzewo. Jego naukowa nazwa nie została jeszcze ustalona. Liście tego drzewa opatrzone są maleńkimi kolcami, podobnymi do igieł. Skoro taki kolce wyrwyamy z liścia, wyciągamy z tego końca długie i mocne włókno, znakomicie zastępujące nić. Nowo-Zelandczycy chętnie używają do szycia tych ofiarowanych przez przyrodę drzewa pokrywają dachy domów. Dachy tak pokryte, są nadzwyczajnie trwałe i nie przepuszczają wody.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Emano Pereira N 8 WYGODNE URZĄDZENIA — SMACZNA KUCHNIA GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE Oddziały dla rodziny Otwarte całą noc. Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie. Śniadanie i kolacja w cenie, na miesiąc 260\$. Stokowanie się dla pań w mieszkaniu miesięcznie 80\$000, bez miszanki 60\$000. Najlepszy hotel dla rodziny!

Zakład Krawiecki Jakoba Prokopiaka Ulica Saldanha Marinho N 53 — Curityba — Paraná. Zawładaniem Szanowna Klientele, że posiadam na składzie wybór najlepszych i najmodniejszych materiałów krajowych i zagranicznych. Szanowni goście! przyjdziecie a przekonacie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się.

Casa Vermelha Bezpośredni import NACZYŃ, ŻELASTWA, SZKIEŁ DO OKIEN — NARZĘDZIA RZEMIEŚLNICZE I ROLNICZE EURICO FONSECA & Cia. RUA JOSÉ BONIFACIO N. 15 — CURITYBA — PARANA

ZIARNO POLSKIE po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej, środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dłaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — Kapusta polska ma głowy jak z żelaza. Skład nasion z Polski w Kurytybie, Paweł Nikodem — Travessa Zacharias N. 5. Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii.

CASA IDEAL Rua Jose Bonifacio N. 9. - Curityba. OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU. Wielki skład obuwi, półczech, gum, farb, sz. aksów, cholewek i t. d. Wyrobisz się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tanio nabyć można. Filja Rua 15 de Novembro N. 31.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“ Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróże z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzoneymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy. Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem „Pologne“. NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY: Z Santos Z Rio de Janeiro 22-go Marca 7-go „ 6-go Marca 9-go „ 4-go Kwietnia 22-go „ 5-go Kwietnia 9-go „ Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (bilietes de chameda) nastawia i bliższych informacji udziela Agent: IGNACY KASPROWICZ Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

CENY TARGOWE DETALICZNE w Kurytybie dnia 14 marca 1925 r.

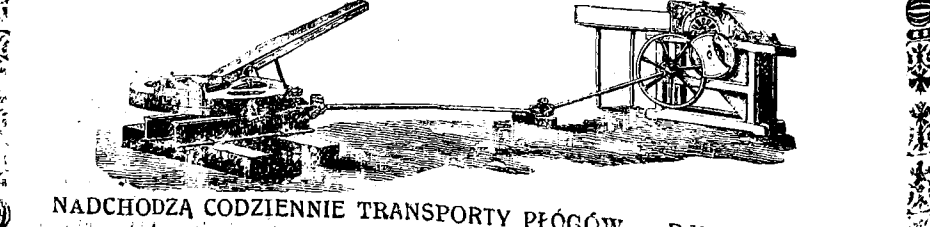
Table with 3 columns: NAZWA PRODUKTU, CENA ZA, MILREISY. Lists various goods like Zyto, Pšenica, Owies, Jęczmień, Ryż, Kukurydza, Kasa, Fasola, Groch, etc.

DLA POLAKOW! OKAZJA! Z powodu wyjazdu z miasta Kurytyby sprzedaje fabrykę mebli z całym urządzeniem i maszynami. CENA UMIAŁOLOWANA. Adres: IRMÃOS KOWALCZUK — SÃO JOSÉ DOS PINHAES — PARANA. Vicente Caropreso. Zgłoszenia przyjmuje Rolakcia „Lafite“.



Zakład i Szkoła Sióstr Miłosierdzia w Thomas Coelho. INTERNAT DLA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM Z PEŁNEM UTRZYMANIEM OTWARZY SIÓSTRY MIŁOSIĘRZDIA W THOMAS COELHO. Blizsze warunki poda Zarząd. Adresować można: Collegio das Irmãs de Caridade — Thomas Coelho — Correio Bariguy — Paraná.

CURITYBA CAIXA POSTAL 140 Casa Metal CURITYBA RUA 15 DE NOV. 44 Jose Hauer Junior & Cia. WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, W SZTABACH I W PEWYACH, ŚRUB, GWOŹDZI, RUR, ŁANCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WÓZÓW. Ws. elkiego rodzaju rzemiosła i maszyny. LEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZĄ CODZIENNE TRANSPORTY PŁÓGÓW RUDOLF SAGK